



maty **TYGODNIK**

Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 5 lutego 1950 r.

Nr 6



Gdy Jezus wstawał z łóżeczka, modliła się wraz z Nim i Mateuszka.

CO TO JEST WŁADZA BISKUPIA?

Myślę, że niejedno z was, kochane dzieci, widziało już księdza biskupa. Może ksiądz proboszcz zaprosił go na bierzmowanie, względnie ksiądz biskup brał udział w jakichś ważnych uroczystościach parafialnych czy diecezjalnych. Biskupa można łatwo poznać ponieważ na głowę nosi mitrę, a w ręce, na której widać pierścień, trzyma pastorał. A na piersi ma piękny, złoty krzyż. Normalnie ubrany jest w kolor fioletowy względnie czerwony. Krzyż oznacza, że biskup jest powołany przez Chrystusa Pana, aby głosił jako zastępca apostołów naukę Ukrzyżowanego Zbawiciela. Pierścień złoty na ręce oznacza, że biskup jest złączony ze swoją diecezją jako z częścią Kościoła, w której sprawuje swój wysoki i odpowiedzialny urząd. Laszka, czyli pastorał, oznacza, że tak jak pasterz łaską zgania owce swoje i broni je przed wilkami, tak i biskup łaską swoją, jako dobry pasterz, prowadzi katolików swej diecezji do Boga. Dlatego też trzeba biskupa bardzo kochać i często modlić się za niego.

Czy wiecie, drogie dzieci, w jakich miastach Polski mieszkają biskupi? Czy widzieliście naszego biskupa z Gorzowa lub też z Poznania itd. Ale wśród biskupów też są jeszcze stopnie, np. w Poznaniu jest Arcybiskup, a w Warszawie Prymas. Osobną wielką godność ma obecnie arcybiskup w Krakowie, bo aż godność kardynałską.

Wszystkich kardynałów normalnie w Kościele Bożym powinno być 70. U nas w Polsce w tej chwili mamy tylko jednego.

Biskupi mają swój osobny kościół, który nazywamy tumem albo katedrą.

Mamy w Polsce śliczne i piękne katedry. W Poznaniu w tej chwili odbudowuje się po zniszczeniach wojennych pierwsza katedra w Polsce, istniejąca tam już od blisko 1000 lat. Słynna jest katedra w Gnieźnie z grobem św. Wojciecha, w Krakowie na Wawelu z grobem św. Stanisława biskupa, w Warszawie, gdzie ostatnio złożono prawie wśród jej ruin ciało św. Księdza Prymasa A. Hłonda. Katedra ta w tej chwili też jest w odbudowie.

Biskupi więc czuwają aby wszyscy katolicy w Polsce wiernie służyli Bogu, aby wiara w narodzie naszym była żywa i bezustanku wzrastała.

M O R Z E

W cichej z niebem zmwie
bryzgami fal brzegi nocą pieści —
światem, w słońca oprawie
ziemi śpiewa pieśni.

Zda się, w zawrotnym rozpędzie
ludzkie myśli w górny lot porywa
nad pochylone stropu krawędzie,
gdzie słońce nocą twarz ukrywa.
Fale podobne, a przecież tak różne —
jedne się zielenią, jak gdyby
wydmuchane szklane bańki próżne,
inne — jak nieba błękitne szyby.
Wieczne się morze kłębi,
szumem porywa w dale podniebne,
i z niezbadanej serca głębi
szepce niebu słowa modlitewne.

Maria Dzierżyńska.

LEGENDA

Raz, gdy Pan Jezus chodził po świecie
i siadł strudzony na krańcu miasta,
przyszła do Niego pewna niewiasta
i niewidome przyniosła dziecię.

— Zlituj się! — błaga — choć nad nim
przecie

i wzrok mu przywróć: toż w lata wzrasta
a nieszczęśliwe, jak nikt na świecie —
i pośmiewiskiem będzie dla miasta!!

A Chrystus ręce złożwszy obie
na oczach ślepeca, odrzekł kobiecie:

— Zaiste, wielka Wiara jest w tobie!
niechaj więc rozpacz serca nie gniece:
bądź pocieszona w smutku, w żałobie!!!

To mówiąc, zdrowe oddał jej dziecię,
a które zaraz biegło sobie
i rwało dłońmi przydrożne kwiecie!

Ekka.



Pan Jezus wśród dzieci.

LIST DO KOLEŻANEK.

TE POMIJANE

Biorę po raz pierwszy za pióro, może więc ten mój „artykułik“ będzie bardzo nieudolny, ale trudno... pogodziłam się z tym, że pójdzie do kosza!

Pomimo tego piszę, choćby dlatego, że teraz leżę chora i chce mi się coś robić, a ponieważ nie mam nic innego do roboty, poza pisanie i czytanie, więc... piszę.

Chciałabym wspomnieć dzisiaj o takim dziwnym podejściu wśród nas młodych (na terenie szkoły, gimnazjum a czasem i wyższej uczelni) do niektórych koleżanek. — Chciałabym zwrócić uwagę, właśnie na te bardziej ciche, milczące, pomijane... Przesuwają mi się przed oczyma te szkolne lata (opuszczone zaledwie dwa lata temu) w dźwięk naszej klasy.

...Różne były dziewczynki...

Były ładne, eleganckie, były mniej ładne ale za to śmiałe, i były te cichutkie, nieśmiałe, nie umiejące się wybić, zaimponować jak inne, które były prawie zawsze pomijane.

Wśród nas młodych istnieje takie dziwne, powiedziałabym powierzchowne podejście do ludzi. Ocenia ich się pod kątem urody, ubioru, wygadania. Zresztą też tak samo myślałam dwa lata temu.

A jednak tak nie jest, muszę powiedzieć stanowczo, że tak nie jest. Te „szare istoty“ w szkole, jak sobie przypominam, były o wiele wartościowsze od niejednej eleganckiej, mającej powodzenie panienki.

Pamiętam, była taka sobie Marysia, właśnie z tych szarych, nieśmiałych istot. Nie umiał ktoś poradzić sobie z matematyką, szło się do Marysi, napadała czasem „dzika chandra“, Marysia umiała pocieszyć. Marysia miała też przyjaciółki, ale wówczas gdy była im potrzebna. Urządziłyśmy raz zabawę... Dużo atrakcji, radości, nawoływań, „przyjdiesz Kasiu, Magdziu“, a Marysi nikt nie zapytał czy przyjdzie. „Zresztą ona nie umiała tańczyć“ myślała każda z nas. Drobne sprawy, prawda? Ale niestety one właśnie boją. Człowiek woli by go nie lubiono, ale nigdy lekceważono i pomijano.

Dlaczego nie znalazła się wówczas koleżanka, któraby podeszła do Marysi, dlaczego tak często ludzie myślą tylko wyjątkowo o swoim Ja...

Osoby bardziej energiczne powinny podejść zawsze do tych cichszych, poprostu pomóc im. Taka podana ręka znaczy bardzo wiele.

I jeszcze jedno! Kwestia „powodzenia“. „Wiecie, jakie Hanka ma powodzenie, cho-

dzi z Władkiem, Kazikiem, a i Bronek też już do niej czuje miętę“ — słyży się często. Naturalnie Hanka z tego wszystkiego „rośnie“!

Mój Boże! Czyż to aż tak ważne, żeby na to zwracać aż taką dużą uwagę, a co więcej, żeby z tego powodu wbijać się w dumę, lub według tego cenić człowieka?

To jest przyjemne, owszem, ale tak strasznie niskie i małe!!!

Wątpię, czy z dziewczynki, która ma „duże powodzenie“ wyrosła prawdziwa wartościowa kobiecość.

Wątpię, czy dziewczynka, której flirt absorbuje całą uwagę zdolna będzie później do prawdziwej miłości bezinteresownej, ofiarnej!

Co innego mieć dobrych kolegów, a zupełnie co innego „kropić“ się bez przerwy to w jednym czy drugim.

No ale na dzisiaj dosyć. I tak sądzę znajdzie się „mój pierwszy występ“ w koszu do śmieci.

„Jedna z was“.



Kochamy Marię.

CO TO JEST WŁADZA BISKUPIA?

Myślę, że niejedno z was, kochane dzieci, widziało już księdza biskupa. Może ksiądz proboszcz zaprosił go na bierzmowanie, względnie ksiądz biskup brał udział w jakichś ważnych uroczystościach parafialnych czy diecezjalnych. Biskupa można łatwo poznać ponieważ na głowie nosi mitrę, a w ręce, na której widać pierścień, trzyma pastorał. A na piersi ma piękny, złoty krzyż. Normalnie ubrany jest w kolor fioletowy względnie czerwony. Krzyż oznacza, że biskup jest powołany przez Chrystusa Pana, aby głosił jako zastępca apostołów naukę Ukrzyżowanego Zbawiciela. Pierścień złoty na ręce oznacza, że biskup jest złączony ze swoją diecezją jako z częścią Kościoła, w której sprawuje swój wysoki i odpowiedzialny urząd. Laska, czyli pastorał, oznacza, że tak jak pasterz laską zgania owce swoje i broni je przed wilkami, tak i biskup laską swoją, jako dobry pasterz, prowadzi katolików swej diecezji do Boga. Dlatego też trzeba biskupa bardzo kochać i często modlić się za niego.

Czy wiecie, drogie dzieci, w jakich miastach Polski mieszkają biskupi? Czy działacie naszego biskupa z Gorzowa lub też z Poznania itd. Ale wśród biskupów też są jeszcze stopnie, np. w Poznaniu jest Arcybiskup, a w Warszawie Prymas. Osobną wielką godność ma obecnie arcybiskup w Krakowie, bo aż godność kardyna-

nalską. Wszystkich kardynałów normalnie w Kościele Bożym powinno być 70. U nas w Polsce w tej chwili mamy tylko jednego.

Biskupi mają swój osobny kościół, który nazywamy tumem albo katedrą.

Mamy w Polsce śliczne i piękne katedry. W Poznaniu w tej chwili odbudowuje się po zniszczeniach wojennych pierwsza katedra w Polsce, istniejąca tam już od blisko 1000 lat. Słynna jest katedra w Gnieźnie z grobem św. Wojciecha, w Krakowie na Wawelu z grobem św. Stanisława biskupa, w Warszawie, gdzie ostatnio złożono prawie wśród jej ruin ciało śp. Księdza Prymasa A. Hlonda. Katedra ta w tej chwili też jest w odbudowie.

Biskupi więc czuwają aby wszyscy katolicy w Polsce wiernie służyli Bogu, aby wiara w narodzie naszym była żywa i bezustanku wzrastała.

MORZE

W cichej z niebem znowie
bryzgami fal brzegi nocą pieści —
świtem, w słońca oprawie
ziemi śpiewa pieśni.
Zda się, w zawrotnym rozpędzie
ludzkie myśli w górny lot porywa
nad pochylone stropu krawędzie,
gdzie słońce nocą twarz ukrywa.
Fale podobne, a przecież tak różne —
jedne się zielenią, jak gdyby
wydmuchane szklanne bańki próżne,
inne — jak nieba błękitne szyby.
Wieczne się morze kłębi,
szumem porywa w dale podniebne,
i z niezbadanej serca głębi
szepce niebu słowa modlitewne.

Maria Dzierżyńska.

LEGENDA

Raz, gdy Pan Jezus chodził po świecie
i siadł strudzony na krańcu miasta,
przyszła do Niego pewna niewiasta
i niewidome przyniosła dziecko.

— Zlituj się! — błaga — choć nad nim
przecie
i wzrok mu przywróć: toż w lata wzrasta
a nieszczęśliwe, jak nikt na świecie —
i pośmiewiskiem będzie dla miasta!!!
A Chrystus ręce złożywszy obie
na oczach ślepeca, odrzekł kobiecie:
— Zaiste, wielka Wiara jest w tobie!
niechaj więc rozpacz serca nie gniece:
bądź pocieszona w smutku, w żałobie!!!...
To mówiąc, zdrowe oddał jej dziecko,
a które zaraz biegło sobie
i rwało dłońmi przydrożne kwiecie!

Żka.



Pan Jezus wśród dzieci.

LIST DO KOLEŻANEK.

TE POMIJANE

Biorę po raz pierwszy za pióro, może więc ten mój „artykulik” będzie bardzo nieudolny, ale trudno... pogodziłam się z tym, że pójdzie do kosza!

Pomimo tego piszę, choćby dlatego, że teraz leżę chora i chce mi się coś robić, a ponieważ nie mam nic innego do roboty, poza pisanem i czytaniem, więc... piszę.

Chciałabym wspomnieć dzisiaj o takim dziwnym podejściu wśród nas młodych (na terenie szkoły, gimnazjum a czasem i wyższej uczelni) do niektórych koleżanek. — Chciałabym zwrócić uwagę, właśnie na te bardziej ciche, milczące, pomijane... Przesuwają mi się przed oczyma te szkolne lata (opuszczone zaledwie dwa lata temu) w dźwięk naszą klasę.

...Różne były dziewczynki...

Były ładne, elegancjki, były mniej ładne ale za to śmiałe, i były te cichutkie, nieśmiałe, nie umiejące się wybić, zaimponować jak inne, które były prawie zawsze pomijane.

Wśród nas młodych istnieje takie dziwne, powiedziałabym powierzchowne podejście do ludzi. Ocenia ich się pod kątem urody, ubioru, wygadania. Zresztą też tak samo myślałam dwa lata temu.

A jednak tak nie jest, muszę powiedzieć stanowczo, że tak nie jest. Te „szare istoty” w szkole, jak sobie przypominam, były o wiele wartościowsze od niejednej elegancjki, mającej powodzenie panienki.

Pamiętam, była taka sobie Marysia, właśnie z tych szarych, nieśmiałych istot. Nie umiał ktoś poradzić sobie z matematyką, szło się do Marysi, napadała czasem „dzika chandra”, Marysia umiała pocieszyć. Marysia miała też przyjaciółki, ale wówczas gdy była im potrzebna. Urządziłyśmy raz zabawę... Dużo atrakcji, radości, nawoływań. „przyjdiesz Kasiu, Magdziu”, a Marysi nikt nie zapytał czy przyjdzie. „Zresztą ona nie umiała tańczyć” myślała każda z nas. Drobne sprawy, prawda? Ale niestety one właśnie bolą. Człowiek woli by go nie lubiono, ale nigdy lekceważono i pomijano.

Dlaczego nie znalazła się wówczas koleżanka, któraby podeszła do Marysi, dlaczego tak często ludzie myślą tylko wyłącznie o swoim Ja...

Osoby bardziej energiczne powinny podejść zawsze do tych cichszych, poprosić pomóc im. Taka podana ręka znaczy bardzo wiele.

I jeszcze jedno! Kwestia „powodzenia”. „Wiedzie, jakie Hanka ma powodzenie, cho-

dzi z Władkiem, Kazikiem, a i Bronek też już do niej czuje miętę” — słyży się często. Naturalnie Hanka z tego wszystkiego „rośnie”!

Mój Boże! Czyż to aż tak ważne, żeby na to zwracać aż taką dużą uwagę, a co więcej, żeby z tego powodu wbijać się w dumę, lub według tego cenić człowieka?

To jest przyjemne, owszem, ale tak strasznie niskie i małe!!!

Wątpię, czy z dziewczynki, która ma „duże powodzenie” wyrosła prawdziwa wartościowa kobiecość.

Wątpię, czy dziewczynka, której flirt absorbuje całą uwagę zdolna będzie później do prawdziwej miłości bezinteresownej, ofiarnej!

Co innego mieć dobrych kolegów, a zupełnie co innego „kropić” się bez przerwy to w jednym czy drugim.

No ale na dzisiaj dosyć. I tak sądzę znajdzie się „mój pierwszy występ” w koszu do śmieci.

„Jedna z was”.



Kochamy Marię.



Kochane dzieci! Przypominam Wam, że z dniem 1 lutego minął już termin na prace konkursowe p. t. „Gwiazdka niewidomej”. Opowiadania nadesłane po 1 lutego nie będą już rozpatrywane przez „Jurę Konkursową”. Do dnia 20 stycznia napłynęło 69 opowiadań. Mogę być z tego zadowolony.

Kochane dzieci! Jest wiele z „Naszej Rodzinki” dzieci, które prosiły o przyjęcie do niej, a potem już nie odezwały się ani razu. Na szczęście są to nieliczni. Przez wspólną wymianę myśli mam się z wami zapoznać. Niektórych znam już bardzo dobrze, ale o wielu (tych, które mało pisują) nie wiele mogę powiedzieć. Tylko te, z którymi się dobrze zapoznam, będą mogły liczyć na wyróżnienia. A więc piszcie od czasu do czasu.

A teraz przeglądam wasze listy. Napisał: Chwaliboga Maria z Pily, Szmidt Zygfryd z Zakrzewa, Mackiewicz Zenon z Rzeczenicy, Graj Franciszek z Zakrzewa, Wieczorek Tadeusz z Cedyni, Mirosława Piątkowska z Obry, Ryszard Włodarczyk z Podróżnej, Bloch Joanna z Dąbrowki Wlkp., Piasecka Krystyna z Nowogardu, Sawicki Zbigniew z Łagowa Lubuskiego, Wojciechowska Teresa z Kościana, Łuka Gertruda z Zakrzewa, Ryszard Bruzt ze Szczecina, Czaczka Ryszard z Dębna Lubuskiego. Serdecznie dziękuję za trzy listy Lili Ochockiej z Dobrego Miasta. Powiadomiam również grono nasze, że Lila chciałaby nawiązać korespondencję z Danusią i Anią Ochocką ze Wschowy. Kto wie, może jesteście kuzynkami. Proszę to zbadać i podać do wiadomości naszej Rodzince. Adres Ochockiej Lili brzmi: Dobre Miasto koło Olsztyna, ul. Grudziądzka 5. Adres Danusi i Aneczki: Wschowa, ulica Berwińskiego 6. Dziękuję Ci za wiadomości i przyjmuję do naszego grona. **Czaczka Ryszard** bardzo ładnie opisał swój kościółek w Dębnie. Wiersz „Co to jest Rok Jubileuszowy” udał się, ale jeszcze nie jest dojrzały do druku. **Wojciechowska Teresa**. Zagadkę obrazkową rozwiązałaś dobrze. Również pochwalić muszę **Zygfryda Szmidta** za bardzo staranne i treściwe opracowanie tematu.

A teraz podaję drugi temat na Rok Jubileuszowy: „Na co Pan Jezus założył Kościół katolicki?” Pytanie trochę trudne, ale bardzo potrzebne. Przez nie bowiem łatwiej pojmniemy życie Kościoła katolickiego



Bliźniacy u doktora.

— Przybyliśmy, panie doktorze obaj, bo zapomnieliśmy, który z nas jest chory.

W szkole.

— Wiesz, mamusi! Nauczyciel dzisiaj wyrwał mnie trzy razy...

— Z historii czy z polskiego?

— Z drzemki.

List.

— Co robisz Stefku?

— Piszę list do Irka.

— Przecież ty nie umiesz pisać.

— To nic nie szkodzi. Irek nie umie czytać.

Grzeczny

— Tatusiu, kup mi trąbkę, taką dużą!

— Nie kupię, bo przeszkadzałbyś mi w pracy.

— Tatusiu, ja tylko wtedy będę trąbił, gdy wszyscy będą spać.

Dziękuję wam drogie dzieci, za listy, pozdrowienia i życzenia. Szkoda, że nie mogę was odwiedzić chodząc razem z waszym księdzem proboszczem po kołędzie. Pozdrawiam was wszystkie jak najserdeczniej.

Wasz Przyjaciel